

Derkacz Brenna
Córka osadnika

LA-II

dni 18/III 1952

452

Przeżycie w Besii

Ostatnio zamieszkałam w woj. Przeskie pow. Sulinie
kol. Srebrnica.

Arrestowana wraz z moją rodziną dnia 10-11/40.
ciężka to chwila była gdy ostatnie chwile
przejeżdżaliśmy granicę. Wielki nasz w
ciemnych i zimnych wagonach w których
okna były wysoko małe i za żelazną kratą,
specjalnym zamknięciem a jak odwróżyły
przez kilka dni to krok w krok szedł bojęc
zamię z rewersem w rękę i tylko ciotka
wypuściła natychmiast zagnaty zamknięty
nas, a gdy chcieliśmy się to wygrażać
otworzył podłogę i naszarżek przyczepił
kubeczek i w ten sposób musieliśmy ratować
dzieci. Po przyjeździe kilka dni odwróżyły
bojęc drzwi dali nam gazetę i powiedzieli

Polacy jest kółtorny naróół to zamiast
chleba nowe nasycić się gazeta i spowrolem
gambnety drzewi.

W tak wienty nas przez trzy tygodnie
asx wróscie zawili do ctrehangelshij
Plesiecki rejon posiołek Strawa

Był to posiołek straszny opuszczoney, baraki
x ktadaty się x kilku bełek które były xtoruone
nieruchelnie.

Wmieszcili nas w baraku pokilkunorście rodzinie
tak ciasno że apolutnie nie moruna być
przejść. Steek trudno mósiatyśmy się z losem
pogodnić.

cla drogi dzień przykóół komendand i harc.
nam isć do lasu przewozić bo oile nie
pujdnem to nieda nikomu chleba
i musiatyśmy isć odrazu do pracy gdy
przystyśmy x lasu cieszki cios spodkót
mnie gdysx mego koleę zabiło i zostat

zechowamy pierwszego dnia na kopyjskim cmentarzu
I upływało tak dzień po dniu i coraz więcej dni
to co więcej głoda i chłoda coraz ciężiej
żyć bo zarobić trudno za i domu nie mieli
wziąć z odzienią, wszystko wieszę i kupić
niema raco i niema gdzie.

W tak przerażająco zimna nadezta wiosna
a ludzie jedno po drugim umierają z głodu
zaczęły rabować psy lecz nadtego psów nie wystarczyło
a wzięto wszystkie, nie nosa ani psa ani kota
na posiołku.)

Lecca moja rodzinie byt wшысьce dowoli to jednak
baze mogto zarobic kawałek chleba ten co oni
Czuli jak normę wyrobiam wydati 100 + 400 gram
chleba.

I tak pracowalam w dzien a w nocy slalam
w kolejce za porcją zupy ktora byt golowam
tak unich znana pira i kardy robotnik
dostawat także zupy ktora byt zudha ze dno
się przewracalo

I tak pracowaliśmy do chwili aż przyszedł
radość wielką dla nas Polaków do elmnestji
które uwolnili nas wszystkich
był to dzień 17 IX/42 r.

I zaraz zaczęłam się zrywać w was zrodziły
do podroży, ustąpił to komendant więc mówi
że nam nie wypłaci pieniędzy które są zaległe
w kantorze, lecz mylnie słuchając jego wywarzyliśmy
w podroże była to droga ciężka i długą zechcąc
przez trzy miesiące bagażu nie wzięliśmy
wystąpić dalej i dalej aż o Gerdiliny wszystkie
do stacji i nigdzie nas nie przyjmują mówią
że i tak za doro Polaków nie mają gdzie umieszc
ać w reszcie jedziemy poraz drugi do Ctryjsu
i Pan Big dał że spadaliśmy nasze wojsko
które jechota do Persji i przejechali nasze
wagony i przyjechaliśmy do Persji.